

**Аляксандр И. Груша: *Документальная письменность
Великого Княжества Литовского
(конец XIV—первая треть XVI в.).*
Минск, Беларуская навука, 2015, ss. 465, il.**

Badania nad dyplomatyką przeżywają ostatnio swoisty renesans. W Polsce ukazało się niedawno nowe (choć niewolne od kontrowersji) ujęcie podręcznikowe, obejmujące średniowiecze oraz okres nowożytny¹. Jeśli chodzi o Wielkie Księstwo Litewskie, to szczególnym zainteresowaniem badaczy cieszyła się kancelaria (jej personel i wytwory) wielkiego księcia Aleksandra Witolda. Tej problematyki dotyczą również publikacje Aleksandra Hruszy, białoruskiego badacza, pracującego w Narodowej Akademii Nauk w Mińsku (w jej Oddziale Nauk Humanistycznych i Sztuk pełni funkcję dyrektora Centralnej Naukowej Biblioteki im. Jakuba Kolasa). Już przed dekadą dał się on poznać jako autor książkowej monografii kancelarii Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL) w 2. poł. XV i 1. poł. XVI wieku². Na jego koncie jest też szereg artykułów z zakresu dyplomatyki WKL, co dokumentuje bibliografia załączona do omawianej książki — znajdziemy w niej 26 tekstów jego autorstwa.

Recenzowana rozprawa, w odróżnieniu od poprzedniej monografii książkowej napisanej po białorusku, powstała w języku rosyjskim, co niewątpliwie zwiększa jej zasięg i wielu czytelnikom (w tym podpisanemu pod niniejszym tekstem) ułatwia odbiór. Książka pomyślana jest niesłychanie szeroko. Jej ramy chronologiczne określa z jednej strony początek istnienia odpowiednich źródeł (przynajmniej tych zachowanych), z drugiej cezurę końcową Hrusza wyznacza na rok 1528, kiedy odbył się popis ludności WKL; przywołuje także rok 1529 — gdy w powiatach wileńskim i trockim (a w 1530 roku na Żmudzi) wpro-

¹ *Dyplomatyka staropolska*. Red. T. Jurek. Warszawa 2015

² А. Груша: *Канцелярыя Вялікага Княства Літоўскага 40-х гадоў XV—першай паловы XVI ст.* Мінск 2006.

wadzono urząd pisarza powiatowego, rejestrującego również własność gospodarską, oraz kiedy wprowadzono I Statut Litewski. Wydarzenia te rozpoczęły nowy etap w rozwoju „piśmienności dokumentowej”³ w WKL (s. 11). Według deklaracji złożonej we „Wstępie” celem pracy było „wyjaśnienie pochodzenia dokumentu, a także jego funkcji, miejsca, roli, znaczenia i statusu na wczesnych etapach jego istnienia w WKL” (s. 4). Przyjmowana przez autora definicja dokumentu również jest bardzo szeroka: „Dokumentem nazywamy taki zapis, który uczestniczył w procedurach zatwierdzania i uzasadniania (*обоснование*) aktu prawnego” (s. 4). Kolejnym krokiem Hruszy jest wyjaśnienie kluczowego dla niego terminu „piśmienność dokumentowa”, która pozostawała w ścisłym związku z innymi środkami komunikacji, stąd też aktywną styczność z dokumentami posiadały nie tylko osoby piśmienne (tytułem przykładu białoruski badacz przywołuje klasyfikację grup uczestników komunikacji pisemnej wprowadzoną do obiegu naukowego przez Marca Mosterta, prominentnego przedstawiciela bliskiej skądinąd Aleksandrowi Hruszy „szkoły utrechtckiej” — s. 5, przyp. 9).

W rozdziale I autor omawia historiografię i źródła — w tej właśnie kolejności, nieco wbrew zarówno tradycyjnemu ujęciu tego typu kwestii, jak i przede wszystkim naturalnemu porządkowi rzeczy. Niemniej przedstawiona tu wybrana literatura przedmiotu dotycząca interesujących autora pól badawczych (kancelaria WKL, różne rodzaje produkowanych tam dokumentów, Metryka Litewska) stanowi dobrą zapowiedź licznych odniesień do wcześniejszych opracowań (zarówno ogólnych, jak i szczegółowych) w dalszej części pracy. Rozdział II („Sztafeta władzy: od władzy Boga do władzy człowieka. Przesłanki pojawienia się dokumentu” — s. 25—81) to początek właściwej odautorskiej narracji. Hrusza zajmuje się tu początkami dokumentu na Litwie, zauważając jego wczesną metrykę, ale też „zewnątrżność” — stosowano go w kontaktach z bardziej zaawansowanymi w tym względzie podmiotami (zakon krzyżacki), ewentualnie sięgały po niego obce instytucje (w praktyce Kościół i jego agendy) działające na samej Litwie. Autor omawia (sięgając do perspektywy porównawczej) przeddokumentowe sposoby (i ich rytualny charakter) potwierdzania czynności prawnych, przedstawia niesłychanie ważną dla ziem WKL instytucję „stariny”, w konkluzji dochodząc do wniosku, że szersza recepcja i rozpowszechnienie dokumentu na terenach WKL wiążą się z procesem swoistej „sekularyzacji” oraz ze zmniejszaniem się roli „stariny”. O ile treść rozdziału przynosi niesłychanie ciekawe rozważania potwierdzające znane prawidłowości dotyczące funkcjonowania średniowiecznego społeczeństwa, o tyle przedstawiony sposób rozumowania i wzmiankowana konkluzja nie przekonują. W zasadzie wszystkie przykłady źródłowe, gdzie wspomniane są

³ Jeśli nie zaznaczono inaczej, tytuły oraz cytaty obcojęzyczne podano w tłumaczeniu własnym — A.Sz.

religijne rytuały i przywoływana jest „starina”, przytaczane przez białoruskiego historyka, pochodzą wszakże z 2. poł. XV i początków XVI stulecia (nie może zresztą być inaczej), czego Hrusza ma oczywiście świadomość, stąd na końcu rozdziału znajdziemy uwagę osłabiającą nieco przyjętą tezę: „Ale znaczenie sankcjonowania religijnego w tym czasie [w początkach XVI wieku — A.Sz.] nie było tak silne w porównaniu z poprzedzającą epoką” (s. 81). Przedmiotem kolejnego rozdziału są „Centra i grupy promocji dokumentu” (s. 81—127). Tutaj przede wszystkim wymieniony został oczywiście Kościół, z zasadnym zastrzeżeniem, że roli prawosławnej Cerkwi „jako użytkownika piśmienności o charakterze prawnym nie należy zresztą przeceniać” (s. 83). Badacz zwraca jednak uwagę na ciekawe zjawisko, jakim było używanie ewangeliarzy jako swego rodzaju księgi wpisów (w sensie modlitewnej pamięci o zmarłych). Nie dziwi natomiast fakt, że głównymi „promotorami” dokumentu były władza państwowa i chrześcijaństwo zachodnie — to ostatnie za pośrednictwem polskim (w praktyce dyplomatycznej WKL „iura Regni Polonie” utożsamiane były z „prawami chrześcijańskimi” — s. 115). Rozdział IV wprowadza nas w świat klasycznej dyplomatyki („Typy piśmienności dokumentowej. Dokumenty powiadamiające i »poświadczeniowe«” — s. 128—143). Owe listy zawiadamiające (*известительные*) to mandaty kierowane w różnych sprawach przez hospodara do jego poddanych, głównie urzędników. Mandat nakazujący urzędnikowi wprowadzenie konkretnej osoby w posiadanie dóbr ziemskich stawał się później podstawą do wystawienia właściwego dokumentu o charakterze wieczystym, posiadającym pełny już formularz. Ślady takiej praktyki sięgają czasów Witolda. Rozdział V omawianej pracy poświęcony został „Warunkom pojawienia się dokumentu” (s. 144—173). Jest to zatem powrót do tematyki rozdziałów II oraz III (w szerszym zakresie) i w związku z tym nasuwa się refleksja, że byłoby może lepiej, gdyby zawartość tej części pracy została dołączona do wcześniejszych partii, czytelnik uniknąłby w ten sposób wrażenia powtarzalności pewnych kwestii w obrębie książki. Obszerny rozdział VI to „Umocnienie się dokumentu” (s. 174—242). Szczegółowo, z wieloma odniesieniami źródłowymi pokazuje on proces „wra-stania” dokumentu w rzeczywistość społeczno-prawną WKL — w efekcie tego „w czasach Aleksandra [Jagiellończyka — A.Sz.] i Zygmunta [Starego — A.Sz.] dokument zamienił się w wymagany i obowiązkowy atrybut czynności sądowych i administracyjnych, związanych z alienacją własności i dowiedzeniem praw do niej w sądzie” (s. 242). W rozdziale VII Hrusza omawia rolę pieczęci (s. 243—259). Znaczenie sigillów autor bada m.in. poprzez analizę formuł korroboracyjnych dokumentów. Zastanawiając się z kolei nad funkcją pieczęci jako środka uwierzytelniającego akt pisany, Hrusza zwraca uwagę na fakt, że przez długi czas dyplomatyka hospodarska nie знаła podpisu wielkiego księcia pod dokumentem (przy okazji wysuwając tezę, że Kazimierz Jagiellończyk potrafił czytać i pisać — s. 247; nie udokumentował jej jednakże),

praktykę taką wprowadził bowiem dopiero Aleksander, ale ani za jego czasów, ani w początkach rządów Zygmunta Starego nie miała ona większego znaczenia. Sytuacja ta zmieniła się dopiero w czerwcu 1516 roku, kiedy do pieczęci jako znaku uwierzytelniającego doszły także podpisy pisarza, kanclerza i wielkiego księcia. Tylko pisarz dokumentu jednak sygnował go od tej pory konsekwentnie, kanclerz czynił to bardzo rzadko, a gospodar nieregularnie. Zatem również po 1516 roku utrzymało się podstawowe znaczenie pieczęci w zakresie uwierzytelniania dokumentu (s. 247—248). Mamy więc tu potwierdzenie prawidłowości znanej nie tylko w Polsce, ale i w całej łacińskiej Europie. Żałować jednakże wypada, że nie dowiadujemy się, dlaczego cezura oznaczająca początek powiększającej się liczby podpisów w dyplomatyce wielkoksiążęcej przypadła właśnie na czerwiec 1516 roku. Rozdział VIII dzieła A. Hruszy traktuje o księgach wpisów („Triumf sztucznej pamięci. Księgi aktowe” — s. 260—287). Chodzi tu oczywiście przede wszystkim o księgi Metryki Litewskiej, ale też o potwierdzone od 2. poł. XV wieku księgi władz prowincjonalnych — wojewodów, starostów, namiestników, oraz księgi miejskie. Kolejna część omawianej książki poświęcona została „Twórcom dokumentów” (s. 288—329). Pojęcie to obejmuje osoby odpowiedzialne za powstanie dokumentu w sensie technicznym — zatem rekrutujących się spośród duchowieństwa pisarzy we wczesnym okresie rozwoju dyplomatyki WKL, jak też kancelarię WKL. Znajdziemy tu również uwagi o obecności na Litwie notariatu publicznego jako głównego przedstawiciela „polskiego systemu piśmienności” (s. 324). Przedmiotem rozdziału X jest „Przechowywanie dokumentów” (s. 330—362), więc różnego rodzaju archiwa: prywatne (odbiorcy nadań, nabywcy dóbr musieli — co oczywiste — chronić posiadane tytuły prawne, a w przypadku zmian własnościowych przekazać je następnym właścicielom), miejskie, wreszcie wielkoksiążęce — tu dokumenty przechowywane były w hospodarskim skarbcu (w Trokach i w Wilnie — znamy inwentarz tego drugiego, powstały ok. 1580 roku), co zresztą każe zauważyć analogię do realiów znanych z Korony. W ostatnim już, XI rozdziale Hrusza zajmuje się niezwykle istotnym zagadnieniem, jakim jest „Dokument i tradycja ustna” (s. 364—412). Ponownie mamy tutaj nawiązanie do wątków poruszonych wcześniej, z nieco innym rozłożeniem akcentów: „Dokument umacniał dawno istniejący porządek — starinę” (s. 369). Znajdziemy tu także interesujące rozważania na temat instytucji „czołobicia” (częściowo w polemice z Juliuszem Bardachem) czy też o roli władz miejscowych w realizacji nadawczych dokumentów wystawianych przez hospodarską kancelarię. „Zakończenie” (s. 413—416) jest chyba nieco zbyt lakoniczne jak na pracę tak obszerną i wielowątkową. Dalej następują już tylko: „Wykaz skrótów” (s. 417—425), „Źródła i literatura” (powtórzmy: obszerna i wielojęzyczna — s. 426—458), *Summary* (s. 459—462) i spis treści. Obraz książki białoruskiego historyka dopełnia niezwykle staranna szata edytorska (twarda oprawa, szycie) oraz 20 barwnych podobizn dokumentów (po-

między stronami 242 a 243), zaopatrzonych w obszerne komentarze i odsyłających do konkretnych rozdziałów, a przy tym informujących o materiale oryginału (pergamin bądź papier) i rodzaju pisma (ustaw, półustaw, skoropis dla pisma ruskiego oraz kursywa gotycka dla pisma łacińskiego). Warto jednak dodać, że w przypadku podobizny nr 11 (przywilej Zygmunta Kiejstutowicza z 1434 roku) trudno mówić o kursywie, gdyż pismo tego aktu wykazuje wyraźne cechy duktu kładzionego.

Zgłoszone uwagi konstrukcyjne i zauważone niekonsekwencje (czasami można odnieść wrażenie, jakby książka stanowiła zbiór pierwotnie odrębnych mniejszych całości) nie zaważają jednak na ocenie całości dzieła Hruszy. Przynosi ono bowiem olbrzymią dawkę cennego materiału źródłowego (mocną stroną pracy są liczne i obszerne cytaty źródłowe w języku oryginału, co pozwala czytelnikowi samodzielnie odnieść się do propozycji autora) oraz interesujące odautorskie interpretacje. Przy zagadnieniu tak szerokim dobór konkretnych treści i rozłożenie akcentów zawsze zależą od autora i zawsze są (a przynajmniej mogą i powinny być) przedmiotem dyskusji. W pełni można się zgodzić ze stwierdzeniem ze stopki redakcyjnej: „Książka przeznaczona dla badaczy, wykładowców, studentów, wszystkich tych, którzy interesują się historią Wielkiego Księstwa Litewskiego i piśmiennością”.

Adam Szweda

Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu